



Głos Apostołów

Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie, pl. Zamkowy 16

22 marca 2020 r.

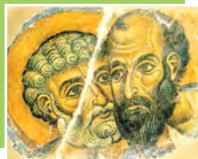
EUCHARYSTIA DAJE ŻYCIE

Nr 11/2020 (429)



„W tym wyjątkowym czasie, kiedy wszystko wydaje się niepewne, wspierajmy się wzajemnie w byciu niezłomnymi w tych sprawach, które naprawdę są ważne.”

Papież Franciszek
w modlitwie różańcowej
w intencji powstrzymania pandemii koronawirusa
19 marca 2020



Słowo na niedzielę

„Śmiesz nas pouczać”

J9, 1-41

Każdy z nas mógłby uczynić dużo więcej dobrego, gdyby potrafił uznać, że inni też mogą mieć rację. Nie mamy monopolu na mądrość, a to, co uda nam się wymyślić, niekoniecznie musi być jedynym słusznym rozwiązaniem.

Dość powszechne – i chyba niedalekie od prawdy – jest przekonanie, że człowiek nie lubi być poucany. Ileż to razy można usłyszeć „nie pouczaj mnie” albo „prześtań mnie pouczać, sam wiem, co mam robić”. Powiedzą to nie tylko dorośli, ale i dzieci; powiedzą ludzie sprawujący jakąś władzę, piastujący stanowiska, i ich podwładni, którzy wykonują swoje codzienne obowiązki. Nieomal podświadomie

pielęgnowujemy w sobie przekonanie, że racja jest zawsze (no może prawie zawsze) po naszej stronie. Żeby nas jednak nie zjadła pycha, słusność takiego myślenia, na szczęście, weryfikuje samo życie.

Ewangelia o uzdrowieniu człowieka niewidomego od urodzenia pokazuje nam między innymi krótką rozmowę z faryzeuszami, którzy nie chcieli znać żadnej prawdy poza tą, która była dla nich wygodna i potwierdzała ich przekonania. Zatwardziałość serca i umysłu, a może po prostu pycha, nie pozwoliły im uznać namacalnego znaku łaski Bożej.

Komuś może się wydawać, że wie coś lepiej, bo ma władzę lub stanowisko i na co dzień właśnie jego pytają o zdanie. Życie pokazuje jednak, że czasem potrzeba

doświadczenia prostego człowieka, któremu odpowiedź na najważniejsze pytanie wyrwa się z serca. Niewidomy z dzisiejszej Ewangelii poucza faryzeuszów, bo ma inną wiedzę – sam przeżył spotkanie z Jezusem. On Go spotkał i doświadczył przemienienia. I to nie tylko w sensie fizycznym.

Słowo Boże pomaga nam odkryć pychę w tym wymiarze, który dyskredytuje człowieka prostego, mniej wykształconego, podwładnego czy zajmującego niższe stanowisko. I daje też szansę zastanowienia się, co znaczy, że „człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce” (1 Sm 16,7). ■

ks. Dariusz Madejczyk
www.przewodnik-katolicki.pl



Ewelina KWIATKIEWICZ

Symbole Wielkiego Postu

Spersonalizuj swoje postanowienia wielkopostne

Pułapką może być myślenie, jakoby same wyrzeczenia miały należycie przygotować nas na Zmartwychwstanie Pana i Zbawiciela. Ważne jest także, aby poczynione założenia były dopasowane konkretnie do danej osoby, dziś można ująć to modnym określeniem – „personalizacja”. Trudno oczekiwać dobrych owoców, jeśli człowiek niejedzący słodczy ograniczy spożycie cukru.

Wydaje się, że podstawowym założeniem postu jest rezygnacja z uciech cielesnych na rzecz powiększenia przestrzeni rozwoju duchowego. Przejawów odstąpienia od różnego rodzaju czynów, które sprawiają nam radość, może być bardzo wiele. Post może dotyczyć określonego typu lub ilości pokarmu, uczest-

nictwa w zorganizowanych zabawach i hucznych spotkaniach towarzyskich – to przykłady tych najpopularniejszych, ale możliwości jest znacznie więcej. Mogę zrezygnować z oglądania seriali lub filmów, ze słuchania muzyki, mogę ograniczyć korzystanie ze smartfonu. Czym wypełnić tę lukę, która powstała dzięki usunięciu na bok odwracających uwagę spraw życia codziennego? Najlepiej stworzeniem sobie okazji do poszerzenia horyzontów duchowych. Mniej czasu na telefon, więcej czasu na modlitwę, na czytanie Słowa, na spotkania z Panem Bogiem. Więcej cierpienia i niewygody z powodu tęsknoty za swoją ulubioną rozrywką, większa motywacja do zaspokajania potrzeb duszy.

Zadbajmy również o to, aby swoje założenia dopasować do naszych po-

treb. Postępowania innych wiernych lub korzystanie z utartych tradycji Kościoła, nie zawsze będzie rozwiązaniem dobrym dla nas. Na osobie nie lubiącej mięsa, post od potraw mięsnych raczej nie zrobi wrażenia. Podobnie sprawa ma się z piwem – przypomnienie o postnych tradycjach picia piwa często wychodzi naprzeciw oczekiwaniom piwoszy, którzy popijając swój ulubiony trunek, uspokajają sumienia.

Zadbajmy również o to, żeby nasze oczekiwania względem własnej wytrzymałości nie były wygórowane. Poczynienie założeń, których wypełnienie graniczy z cudem, nie przysporzy nam więcej świętości, a może doprowadzić do zniechęcenia na kolejne lata. ■



Alina WILGOSIEWICZ

Aktualności KAI

Z kraju i ze świata

Z Polski

Pierwszy w Polsce ksiądz zakażony koronawirusem. To 66-latek przebywający w szpitalu w Chełmie, okazał się zakażony koronawirusem. Pacjent został już przewieziony do szpitala w Puławach. Jak donosi "Dziennik Wschodni", jest to pierwszy przypadek osoby zakażonej koronawirusem w powiecie chełmskim. Chodzi o 66-letniego duchownego, który w ostatnich dniach przebywał na

oddziale pulmonologicznym chełmskiego szpitala. Badania wykazały, że duchowny został zakażony koronawirusem. Pacjent został przewieziony do szpitala w Puławach, a oddział na którym dotychczas leżał, został objęty kwarantanną. Ksiądz, u którego wykryto koronawirusa, jest kapłanem diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Ostatni raz sprawował liturgię w kościele parafialnym 9 marca – napisał w komunikacie ks. dr Michał Maciołek, rzecznik diecezji zamojsko-lubaczow-

skiej. – Gdy poczuł się chory, liturgię w jego zastępstwie sprawował inny kapłan. Wirus wykryto 18 marca. Sytuacja w parafii jest pod kontrolą służb sanitarnych. Opieka duszpasterska w koniecznych przypadkach zapewniona jest przez księży z sąsiednich parafii. Przestrzegane są wszystkie zalecenia Głównego Inspektora Sanitarnego. ■

Z Polski

Milion złotych dla seniorów. Caritas rusza z wielką akcją pomocy. W odpowiedzi na rosnące zagrożenie koronawirusem Caritas uruchomiła 19 marca nową kampanię #PomocDlaSeniora. Na start akcji, skierowanej do osób starszych, które w obecnej sytuacji wymagają szczególnej troski i opieki, Caritas przeznaczył milion złotych. Równoległe organizacja uruchamia zbiórkę pieniędzy, żeby stopniowo zwiększać zakres i skalę działania. Poza pomocą żywnościową, Caritas zapewni seniorom zaopatrzenie w środki higieniczne i ochronne (płyny do dezynfekcji, rękawiczki, maseczki), wsparcie wolontariuszy w czynnościach wymagających wyjścia z domu (np. w zakupie leków), a także inne formy pomocy, w zależności od potrzeb, na przykład opiekę psychologiczną. – Bardzo liczymy na solidarność Polaków. Zawsze apelując o wsparcie dla naszych podopiecznych, spotykamy się z dużym odzewem i wierzę, że podobnie będzie teraz, kiedy sytuacja wymaga błyskawicznego działania. Zapraszamy też duże firmy. Wiemy, że w ich przypad-

ku problemem nie są środki. Po prostu nie wiedzą, jak je przekazać, żeby dotrzeć do każdego potrzebującego. Caritas ma w tym ogromne doświadczenie – podkreśla ks. Marcin Iżycki, dyrektor Caritas Polska. Milion złotych, a w ślad za nim kolejne środki, trafią do Caritas diecezjalnych. Ich zadaniem będzie rozpoznanie potrzeb na poziomie lokalnym, sporządzenie listy potrzebujących i dystrybucja pomocy. W kampanię włączają się nie tylko pracownicy, ale także wolontariusze Caritas. Dziś jest to 80 tysięcy osób w całej Polsce. Od początku epidemii, Caritas w całej Polsce ruszyła z pomocą osobom wymagającym szczególnego wsparcia, czyli seniorom. W poszczególnych diecezjach były organizowane specjalne dyżury telefoniczne, nabory wolontariuszy, przygotowywanie paczek żywnościowych, bezpośrednie formy dystrybucji pomocy (dowozenie posiłków, zakupy dla seniorów, itp.). – Doszliśmy do wniosku, że konieczne są dodatkowe środki i dlatego, wspólnie z dyrektorami Caritas diecezjalnych, podjęliśmy decyzję o ogólnopolskiej kampanii, a więc rozszerzeniu



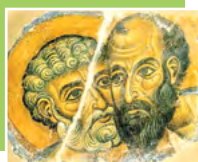
działan pomocowych i wprowadzeniu nowych form wsparcia. Milion złotych to pierwszy krok. Dziś rozpoczynamy zbiórkę, rozmawiamy z firmami, które chcą pomóc w tej trudnej sytuacji. Będziemy obserwować rozwój wydarzeń i reagować elastycznie – mówi ks. Marcin Iżycki.

Kampanię Caritas „Pomoc dla seniora” można wesprzeć:

- przekazując darowiznę na stronie caritas.pl/pomocdlaseniora
- wysyłając SMS o treści SENIOR na numer 72052 (koszt 2,46 zł)
- wpłacając dowolną kwotę na konto 70 1020 1013 0000 0102 0002 6526 (tytuł wpłaty SENIOR) ■

Perły naszej przeszłości

Giganci



W następstwie zawartego przez ludowców Witosa i stronnictwa prawicowe tzw. paktu lanckorońskiego, doszło w II Rzeczypospolitej do kolejnej zmiany rządu. Powołanie nowego, koalicyjnego rządu Chjeno-Piasta 28 maja 1923 r. przez prezydenta Wojciechowskiego wywołało nerwową reakcję Józefa Piłsudskiego. Tego samego dnia Wódz Naczelny przeniósł się demonstracyjnie do Sulejówka pod Warszawą, a dwa dni potem złożył dymisję ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Potraktowany bezceremonialnie uchwałą sejmowej większości – żegnając go słowami: „Marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelný Wódz zasłużył się narodowi” – wycofał się z początkiem lipca z życia publicznego i zaszył w podwarszawskiej rezydencji, by po trzech latach 12 maja 1926 r. – z hukiem, i to dosłownie – wyjść z ukrycia.

Ja cię zgaszę

Tamtego dramatycznego, majowego popołudnia na moście Poniatowskiego w Warszawie spotkali się dawni przyjaciele z PPS-u z czasów konspiracji. „Ja cię gromniczo zapaliłem i ja cię zgaszę” miał powiedzieć w swoim stylu Józef Piłsudski do prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. I rzeczywiście – po trzech dniach krwawych, bratobójczych walk na ulicach stolicy – legalne władze ustępują... Pierwszy Marszałek Polski i Wódz Naczelny zgasił oponentów i w praktyce przejął pełnię władzy w kraju. Nowe władze ogłaszają program odnowy gospodarki, najważniejszym jednakże hasłem jest moralna sanacja, co po łacinie oznacza „uzdrowienie”. Mimo wzniosłych deklaracji z upływem czasu dochodzi do represji wobec „wszechobecnych”

wrogów osobistych marszałka. Niechętni mu zasłużeni generałowie trafili za kraty. Ci którzy mieli więcej szczęścia, jak gen. Józef Haller, zostali zwolnieni ze służby. W więzieniu osadzono czołowych opozycjonistów, w tym trzykrotnego premiera Wincen-tego Witosa oraz dyktatora powstań śląskich Wojciecha Korfatego. Nękanie i zastraszano krytycznie nastawionych działaczy społecznych oraz publicystów. Przykładowo uprowadzono, dotkliwie pobito i na koniec porzucono w lesie autora znanej satyry antysanacyjnej „Kariera Nikodema Dyzmy” Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Szykany dotknęły również Walentego Majdańskiego – wybitnego pedagoga i ofiarnego działacza społecznego związanego z Narodową Demokracją.

Młodość

Walenty Majdański urodził się 14 lutego 1899 r. w ubogiej, wiejskiej rodzinie niedaleko Kalisza. Był szóstym dzieckiem, bratem Kazimierza – ostatniego z trzynastoorga dzieci Józefa i Rozalii, biskupa pomocniczego we Włodawku w powojennej Polsce, a później ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego. W Kaliszu Walenty rozpoczął edukację mimo trudnych warunków bytowych wielodzietnej rodziny. Na naukę dora-biała korepetycjami. Część zarobionych środków przekazywał rodzicom. Korepetycjami chłopiec wspierał także rodzeństwo. W wieku siedemnastu lat po ukończeniu gimnazjum rozpoczął pracę zawodową jako nauczyciel w szkole powszechnej. W 1923 r. zdał pełny egzamin nauczycielski. Studia pedagogiczne w Katowicach i na Uniwersytecie Warszawskim przerywa wybuch wojny...



Praca u podstaw

W okresie międzywojennym Walenty Majdański poświęcił się pracy nad kulturalnym i moralno-religijnym rozwojem oraz budzeniem świadomości narodowej polskiej wsi. Organizował imprezy religijno-patriotyczne – tzw. patriotyczne festiwale ludowe. Pisał sztuki sceniczne, których był zarówno reżyserem, jak i aktorem, a z okazji świąt narodowych wystawiał przedstawienia z udziałem konnych rot „ułanów” i „husarii”, do których rekrutował młodzież wiejską. Propagował kulturę trzeźwości, działał w harcerstwie, prowadził zajęcia sportowe. Przykładem osobistym wywierał silny wpływ na środowisko, w którym żył. Aktywną działalnością społeczną w duchu narodowym naraził się władzom sanacyjnym, które decyzją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeniosły go dyscyplinar-nie w 1932 r. z placówki w Uniejowie w woj. łódzkiej na dalekie Polesie.

W służbie cywilizacji życia

Już od dzieciństwa przejawiał zdolności do sztuk pięknych, w tym do malarstwa. Świadomie zrezygnował z tej pasji i całkowicie oddał się sprawom świętości życia oraz rodzinie. Tematem szeregu artykułów i książek tego przenikliwego publicysty i pisarza były rodzina, małżeństwo, wychowanie chrześcijańskie, przyszłość narodu, a nade wszystko obrona dziecka poczętego. Krótco przed wybuchem wojny zaczął pisać artykuły o obronie życia nienarodzonych i rodzin wielodzietnych.

Na prośbę o Maksymiliana Kolbe cykl o obronie życia dzieci poczętych opublikował również na łamach „Rycerza Niepokalanej”. Był charyzmatycznym obrońcą życia, pogodnym i wrażliwym, ale jednocześnie nieugiętym i stanowczym. Najmłodszy z rodzeństwa, abp Kazimierz Majdański, wspominał po latach: „w domu rodzinnym szczególne znaczenie miała niezwykła działalność śp. Brata, który poświęcił się całkowicie, żeby nie powiedzieć heroicznie, obronie obficie – już wtedy – zabijanych dzieci nienarodzonych. Z tym się łączyła jego troska o rodzinę: o polską rodzinę i rodzinę świata”. Nierozumiany w Polsce sanacyjnej katolicki intelektualista nie mógł liczyć na przychylność nowych władz w mrocznych czasach po wojnie. Żył w niedostatku. Był przemilczany przez publikatory państwowe, a w katolickich kneblowany przez komunistyczną cenzurę. Nieliczne wydrukowane prace musiał podpisać pseudonimem. Pomimo trudności, współpracując z lekarką Eugenią Mironowicz, rzeźbiarką Zofią Trzcinańską-Kamińską i pisarką Zofią Kossak-Szczucką, przyczynił się do utworzenia w stolicy w 1947 r. pierwszej w Polsce poradni małżeńsko-rodzinnej. Prowadził tam spotkania z młodzieżą i głosił konferencje dla narzeczonych oraz małżeństw. Kilka lat potem został pobity do nieprzytomności przez umundurowanych nastpników, co trwale nadszarpięło jego wątłe zdrowie.

Kołycki i potęga

Ten wielki prekursor obrony życia nienarodzonych oraz pionier idei planowania rodziny i prorodzinnej polityki demograficznej został uhonorowany w Niepokalanowie z okazji jubileuszu 50-lecia pracy publicystycznej. Inicjatorami uroczystości zorganizowanej pod patronatem Episkopatu Polski byli ks. Blachnicki i o. Domański. Obecny na niej prymas Stefan Wyszyński, w homilii wygłoszonej podczas Mszy św., z uznaniem mówił o jubilate: „... patrząc przez wiarę w przyszłość,

przerazony zagrożeniem moralności w Polsce, który to przewidywał. Jako młody jeszcze publicysta przyniósł mi on kiedyś we Włocławku swoją książkę <<Giganci>>, która śmiało dotknęła początków tych boleści, w porę ostrzegła. Ludzie bali się tej książki, bali się autora. Zbyt śmiała, zbyt odważna, bezkompromisowa! [...] Dziś się widzi, kto miał rację. Dziś się widzi, czym jest rodzina dla państwa i narodu, co to znaczy <<Polska kwitnąca dziećmi>>. Dziś się widzi, że warunkiem naszej narodowej potęgi są kołycki. Niemalże proroczy sposób patrzenia w przyszłość cechował tego człowieka. Bóg dał mu taką moc. I dlatego choć ongiś polemizowaliśmy z nim, dziś go czcimy”.

Boży prorok

Walenty Majdański był człowiekiem wielkiej, autentycznej wiary i głębokiej modlitwy, z których czerpał nadludzką siłę ducha. Zmarł nagle w grudniu 1972 r. w Warszawie. „Odszedł [...] jeden z Bożych proroków... delikatny i spokojny, choć nieustępliwy i zawzięty w walce o swe ideały... Profesor Majdański szedł z Chrystusem i za Chrystusem drogą krzyża, miłości i obowiązku. Słaby ciałem, był mocarzem ducha. Jaśniała przed nim jak gwiazda betlejemka Wielka Polska, Chrystusowa, Maryjna. Mówił o niej, pisał dla niej, cierpiał za nią i żył dla niej. Jej wielkości i świętości oddał talent znakomitego mówcy, głębokiego pisarza i żarliwego apostoła” – powiedział nad trumną ks. Stanisław Tworowski. Za całokształt bezprecedensowej działalności na rzecz chrześcijańskiej wizji człowieka i rodziny Walenty Majdański otrzymał order „Bene merenti” papieża Pawła VI, którym został odznaczony w lutym 1970 r. podczas wspomnianego jubileuszu w Niepokalanowie. ■

Przy opisie sylwetki WMajdańskiego korzystałem z materiałów zamieszczonych w „Półroczniku <<Studia nad rodziną>>” (15) 2004 / Rok VIII

Jerzy Szewczyk

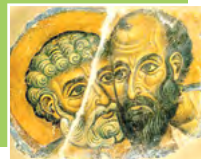


Bóg jest Panem czasu i historii

Jolanta Szewczyk

„Historia Chrystusa nie jest dziedzictwem przeszłości, jest naszą historią, zawsze aktualną. Ona mówi nam, że Bóg wziął sobie do serca człowieka – nasze ciało, naszą historię, aż do stania się człowiekiem, ciałem i historią. [...] Po tym, jak Bóg stał się historią, każda ludzka historia jest w pewnym sensie historią boską. W historii każdego człowieka Bóg objawia historię swojego Syna, który zszedł na ziemię. Każda ludzka historia posiada niepodważalną godność” napisał papież Franciszek w styczniu br. w Orędziu na LIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

W każdą ludzką historię wchodzi sam Bóg, od początku, tzn. ściśle precyzując od momentu poczęcia. O tę prawdę jako pierwszy upomniał się Walenty Majdański. W memoriale „O równe prawa dla ludzkości prenatalnej” z 1967r. domaga się, aby „Powszechna Deklaracja Praw Człowieka” ONZ zniósła podział „na ludzkość ponatalną, tzn. na ludzi już urodzonych, objętych tą <<Deklaracją>>, zapewniającą im pełne prawa człowieka” oraz „na ludzkość prenatalną: na ludzi poczętych, jeszcze nie urodzonych... , a nie objętych pełnymi prawami człowieka, milcząc o nich wyłączonych”. Bo przecież sam Bóg wchodzi w historię człowieka – od samego początku.



Z życia parafii

Młodzi na dniach skupienia



Fot. Hubert Grdeń

Post, przemiana, powołanie

W weekend 7-8. marca dane było pięć ministrantów być ponownie w MWSD; wszystkich rekolektantów było natomiast trzydziestu dziewięciu. Tym razem nie były to „rekolekcje”, ale „dni skupienia”. Różnica polegała na tym, że te drugie są krótsze i mają plan bliższy codziennemu planowi kleryków. Dzięki temu jeszcze bliżej można poznać życie tamtejszej wspólnoty. Nawet tzw. „przechadzkę” mieliśmy w planie tak samo jak alumnów.

Dni skupienia miały tytuł: „#post_przemiana_powołanie”. Praca w grupach, konferencje, rozważania drogi krzyżowej były budowane na fundamencie, jakim było to hasło.

Mnie i jednemu z nas trafił się bardzo dobry prowadzący prace w grupach – notabene oławianin – umiejętności oratorskie posiadał bardzo duże, połączone jeszcze z dobrą pamięcią i ciągłymi aluzjami do Pisma Świętego. Doskonale współgrało to z powierzonymi nam zadaniami odnośnie postu.

Można było po przyjeździe oddać telefon na ten czas refleksji. Błogosławiony czas wyjścia na znajomą pustynię i oderwania się od codzienności.

Mateusz Władyka

Pod wspólnym dachem z Jezusem

Uczestnictwo w dniach skupienia było dla mnie wielką łaską. Cieszę się, że mogłem chociaż na jeden dzień „wyrwać się” z codzienności, natłoku obowiązków i hałasu świata, aby lepiej wśluchać się w głos Pana Boga. Punktem programu, który najbardziej mnie poruszył, było wieczorne nabożeństwo. Był czas na adorację Najświętszego Sakramentu, w trakcie której odmawialiśmy różaniec w intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi z racji pierwszej soboty miesiąca, a także przeżywaliśmy wigilię kolejnej niedzieli Wielkiego Postu.

Równie ciekawym momentem była konferencja oraz praca w grupach. Poruszona została między innymi sprawa słabości i grzeszności człowieka w kontekście powołania na przykładzie niektórych postaci biblijnych. Doszliśmy do wspólnego wniosku: nikt z ludzi nie jest idealny, ale mimo to Pan Bóg chce się nami posłużyć i nie powołuje uzdolnionych, ale uzdalnia powołanych.

Podczas dni skupienia bardzo ważna jest też możliwość bezpośredniego kontaktu z klerykami, którzy dzielą się swoją historią powołania oraz opowiadają nie tylko o pięknych chwilach spędzonych w seminarium, ale też o tych trudnych i ciężkich.

W przeżywaniu tego błogosławionego czasu pomaga świadomość, że w seminarium znajduje się żywy Jezus, z którym na te kilkanaście godzin zamieszkaliśmy pod jednym dachem.

Hubert Grdeń



Ewelina KWIATKIEWICZ

Co mieli nasi przodkowie, a czego nie mamy my?

Epidemia – dawniej i dziś



Jesteśmy od naszych przodków mądrzejsi – my już wiemy, że to nie morowe powietrze zabija, ale zarazki przez nie przenoszone. Naszą potrzebą jest szukanie bezpieczeństwa we wspólnocie, lecz zdajemy sobie sprawę, że tylko pozostanie w domu będzie dobrym wyjściem.

Mimo że obecne doświadczenie dynamicznie zmieniającej się sytuacji epidemiologicznej dla większości z nas oznacza zderzenie z rzeczywistością zupełnie nieznaną, epidemie nie są zjawiskiem nowym. Należałoby raczej uznać, że niekontrolowane rozprzestrzenianie chorobotwórczych patogenów w tak dużej skali i w tej części świata do tej pory kojarzyło się z dorobkiem zamierzchłych czasów. Tyle zyskaliśmy, dzięki rozwojowi medycyny i innych nauk pokrewnych, które przyczyniły się do powstania szczepionek oraz uświadomiły ludzkość w kwestiach czynników, które sprzyjają roznoszeniu infekcji. Czy czas w tej materii działał wyłącznie na naszą korzyść? Czy tylko zyskaliśmy? Czy mogliśmy coś stracić?

Nie będziemy jak przodkowie

Do kierowania swoich myśli ku utracie inspiruje mnie głęboko zakorzeniona potrzeba uciekania się do Boga, zwłaszcza w sprawach, na które nie ma ratunku w rezerwuarach ludzkich możliwości. Nie sprowadza się to tylko do wyświechtanego przysłowia „jak trwoga to do Boga”. Chodzi tu o całe zaplecza trwóg, traum i rozwiązań wypracowanych przez naszych przodków. Wiemy, że mu-

simy gromadzić zapasy, bo tak czynili nasi dziadkowie i opowiadali nam o tym wieczorami przed snem. Wiemy również, że musimy z całej siły szukać Boga i bez wytchnienia prosić go o zmiłowanie. O tym też wiemy, bo przodkowie nasi jednoczyli się w głośnym, zbiorowym, wytrwałym lamencie.

Nie będzie Karola Boromeusza

Dzisiaj jesteśmy świadomi, że nasze ufne modlitwy płynąć muszą nieustannie, ale pozbawiono nas możliwości pójścia za głosem serca – nie możemy tłumnie napierać na drzwi kościoła. Nie będziemy mieć też już drugiego Karola Boromeusza – nie ustawimy dziewiętnastu zewnętrznych ołtarzy na terenie całej Oławy i dzwony nie będą siedem razy dziennie wzywały nas do modlitwy. Prośby nasze wznoszone do Pana muszą być gorliwe, nieustępliwe i wytrwałe, ale wznosić je będziemy w domach ze zdezynfekowanymi klamkami, samotni i oddzieleni od reszty wspólnoty.

Mamy wiedzę...

Zyskaliśmy więc to, co przyniosła nam nauka. Trafne wydaje się w tej wcale niewesołej sytuacji określenie z przymrużeniem oka, że obecna sytuacja pokazuje świat bez szczepionek w wersji „demo”. Całe wieki prowadziły nas do miejsca, w której ludzkość nie pozostanie wobec takiego biologicznego ży-

wiołu bezbronna. I taką nie jest, mimo że z perspektywy człowieka społecznego zakres przeciwdziałania wydaje się dosyć ograniczony. Jednak przyznać należy, że wachlarz możliwości podjęcia odpowiednich działań jest spektakularnie szeroki w porównaniu do tego, z czym musiał mierzyć się człowiek kilkaset lat temu.

...ale ona nas nie ukoj

Jednakże wraz z tym, co zyskaliśmy, straciliśmy coś, co dla Kościoła ma niebagatelne znaczenie. Utraciliśmy możliwość fizycznego współuczestniczenia w przeżywaniu kryzysu. Nie pokonamy własnych lęków wspólną zjednoczoną modlitwą i nie zawołamy ramię w ramię o lepszy czas. Jesteśmy oddzieleni, kłęczymy przed monitorami naszych komputerów podczas transmisji Mszy św. i czujemy, że naszym obowiązkiem jest teraz pokazać siłę Kościoła, korzystając z doświadczeń przodków. Nie piszę tego po to, by skrytykować dbałość Episkopatu o jak najefektywniejsze w tej sytuacji współdziałanie z prawem świeckim. Wręcz przeciwnie, uważam, że podjęcie tych starań jest wyrazem największej mądrości i po prostu troski o wiernych i dobro kraju, a nawet całego kontynentu. Nie mogę jednak nie widzieć, jak tragiczne są to wybory. Izolacja społeczna w dobie pandemii jest najlepszym, co może spotkać ludzi, a jednocześnie najgorszym, co może spotkać wiernych. ■



IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Ogłoszenia duszpasterskie

- Zachęcamy do podjęcia duchowej adopcji dziecka poczętego. Dziś, podczas Mszy św. o godz. 10:00, będziemy szczególnie polecać tych, którzy podejmują się modlitwy w intencji dziecka zagrożonego zabięciem w łonie matki. Ze względu na ograniczenia zachęcamy do przesyłania deklaracji drogą mailową lub wrzucania ich do skrzynki na listy, przy wejściu do plebanii.
- Metropolita Wrocławski udzielił dyspensy od obowiązku udziału w niedzielnej Mszy św., ale zachęcamy do udziału w mszach transmitowanych za pośrednictwem Facebooka naszej parafii, albo korzystając z innych mediów.
- W ślad za apelem służb sanitarno-epidemiologicznych, usilnie nakładamy do pozostania w domach i unikania niepotrzebnych kontaktów z ludźmi.
- Przypominamy, że ze względu na epidemię, odwołane są wszelkie spotkania wspólnot i ruchów działających przy naszej parafii.
- Transmisja Gorzkich Żali, z naszego kościoła – dziś o godz. 17:15.
- W piątek transmisja Drogi Krzyżowej o godz. 17:30.
- Ze względu na epidemię biuro parafii jest nieczynne. W Sprawach pogrzebowych potrzebny jest najpierw kontakt telefoniczny. Intencje mszalne – wstępna rezerwacja – tylko telefonicznie: 71/313-27-23, lub kom.: 792-735-480, lub drogą mailową: petrus@data.pl.
- Zgodnie z decyzją Kurii Metropolitalnej, w kaplicy cmentarnej, podczas Mszy św. pogrzebowej, może przebywać wyłącznie najbliższa rodzina zmarłego, zachowując bezpieczną odległość od siebie.
- Zachęcamy do niesienia pomocy osobom starszym, chorym, a także przebywającym w kwarantannie.
- Zachęcamy dołączenia się w modlitwie o ustanie epidemii i za chorych. My, kapłani, gromadzimy się na wspólnej modlitwie za Was, drodzy Parafianie i mieszkańcy Ziemi Oławskiej, odmawiając Różaniec i Koronkę do miłosierdzia Bożego, codziennie o 20:30.
- Bóg zapłać za datki przelewane na konto bankowe naszej parafii. Numer konta dostępny na stronie internetowej www.petrus.olawa.pl. Robiąc przelew, jako cel proszę wpisać „Darowizna na cele kultu religijnego”.



Ochrzczeni



Zmarli

Maria LEWANDOWSKA
Bronisław PRZEŹDZIAK
Barbara GARCZAREK
Stanisław LEŚNIKOWSKI

KALENDARZ

22 marca (niedziela)

Czwarta Niedziela Wielkiego Postu

1 Sm 16, 1b. 6-7. 10-13; J 9, 1-41

Bogusława, Katarzyny

23 marca (poniedziałek)

dzień powszedni

Iz 65, 17-21; J 4, 43-54

Feliksa, Piotra

24 marca (wtorek)

dzień powszedni

Ez 47, 1-9. 12; J 5, 1-16

Marka, Szymona

25 marca (środa)

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Iz 7, 10-14; Łk 1, 26-38

Ireneusza, Marii

26 marca (czwartek)

Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca

Najświętszej Maryi Panny

Mt 1, 16. 18-21. 24a; Łk 2, 41-51a

Emanuela, Teodora

27 marca (piątek)

dzień powszedni

Mdr 2, 1a. 12-22; Mt 4, 4b; J 7, 1-2. 10. 25-30

Benedykta, Jana

28 marca (sobota)

dzień powszedni

Jr 11, 18-20; J 7, 40-53

Anieli, Antoniego

Poradnia Rodzinna przy parafii śś. ap. Piotra Pawła Oławie

Przyjmuje w:

PONIEDZIAŁKI godz. 18.00-21.00

PIĄTKI godz. 18.00-21.00

SOBOTY godz. 16.00-21.00

Konieczna wcześniejsza rejestracja drogą elektroniczną!!!
(www.petrus.olawa.pl)

Porządek mszy świętych

niedziele: 7.00, 8.00, 10.00, 11.30, 13.00, 16.00,
18.00, 19.15; dni powszednie: 7.00, 9.00, 18.00

Archidiecezjalna Poradnia Adopcyjna Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy

Czynna jest

poniedziałki środy godz. 16.00–19.00

oraz czwartki godz. 9.00–14.00

Wrocław, ul. Katedralna 4/25

tel./faks: 71 327 11 03

Kancelaria parafialna

Od poniedziałku do piątku godz. 9.30–11.00.

Po wieczornej Mszy św. – od poniedziałku do soboty.
pilnych sprawach można kontaktować się
telefonicznie, dzwoniąc pod numer tel.: 792 73 54 80